

Styczeń – Dialog drogą wzrastania w małżeństwie

*O jak piękna jesteś, przyjaciółko moja,
jak piękna,
oczy twe jak gołębice!*

*Zaiste piękny jesteś, miły mój,
o jakże uroczy!*

/PnP 1.15,16/

- Co zagraża wierności małżeńskiej

- brak lub rozluźnienie więzi pomiędzy małżonkami spowodowane:
 - - brakiem czasu dla siebie wzajemnie,
 - - brakiem zrozumienia dla potrzeb drugiego małżonka,
 - - brakiem wspólnych wartości i priorytetów („każdy sobie ...”)
- egoizm („ja mam prawo..”)
- brak wspólnej modlitwy
- grzechy (życie w stanie braku Łaski Uświęcającej), nałogi, nadmierne przyzwyczajenia
- wpływy złego otoczenia (złych wyborów)
- lekceważenie zagrożeń

- Dialog drogą umacniania miłości, wierności i uczciwości małżeńskiej

- dialog to nie monolog dwojga głuchych ludzi
- słuchanie szkołą komunikowania się w małżeństwie
- szczerłość rozmowy dwóch serc

Czytania:



Oz 2,16. „Dlatego chcę ją przyneść,
na pustynię ją wyprowadzić
i mówić jej do serca..”

1Sm 3.10. „Mów, bo sługa Twój słucha.”

Kol 3,12-16. „Przyobleczcie się tedy jako wybrańcy Boży, święci i umiłowani, we wnętrze miłosierdzia, w dobroć, w pokorę, w cichość, w cierpliwość; jedni drugich znosząc i odpuszczając sobie, jeśli kto ma skargę przeciw komu; jako i Pan odpuścił wam, tak i wy. A nad to wszystko miejcie miłość, która jest związką doskonałości. A pokój Chrystusowy, do którego też wezwani jesteście w jednym ciele, niech panuje w sercach waszych; a wdzięczni bądźcie.”

Ef 4,31-32 „Niech będzie usunięta spośród was wszelka gorycz, uniesienie, gniew, wrzaskliwość, znieważenie wraz z wszelką złością. Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłosierni. Przebaczajcie sobie nawzajem tak, jak i Bóg wam przebaczył w Chrystusie.”

Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa



POKÓJ LUDZIOM DOBREJ WOLI

„Zapewne, są takie grzechy i takie wady, takie niecierpliwości, które są całkiem od nas niezależne. Ale są i te, których mogłoby nie być, bo dzieją się właśnie w czterech ścianach naszego domu. Od nas zależy, by im powiedzieć: nie macie wstępu do naszej rodziny, nie możecie zasiadać przy naszym stole, nie możecie nawiedzać naszego domu, siać niepokój, kłótnie, przekleństwa! Czy życie nie byłoby lepsze, najmiłsze dzieci, gdybyście nie pokazywali sobie zimnej twarzy, gdybyście nie rzucali ostrych słów i nie rozpalali kłótni, nie obmawiali i gdybyście chętnie sobie urazy przebaczali? Gdyby mąż lub żona znaleźli słowa słodkie i gorące, gdyby żona umiała trafić do serca swego męża, a dzieci miłowałyby rodziców? Gdyby rodzice, zamiast strofować dzieci, bardziej je uczyli, wychowywali w miłości i cierpliwości? Gdyby życie nasze, w czterech ścianach własnego domu, uzyskało pokój, to przeszedłby on na ulicę, na podwórze, na korytarze, dziedzińce i wszędzie, gdzie spotyka się człowiek z człowiekiem.”

S. Wyszyński, *Rozpoczynamy wielką pracę – od dziś*. Kazanie podczas nabożeństwa nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, Warszawa, kościół Świętego Klemensa, 9 I 1957, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 121

MÓDLICIE SIĘ ZA SIEBIE

„A gdyby odbiegł mąż od ciebie, droga matko, nie przeklinaj go! Módl się wytrwale! Jeśli już nie sercem, nie powabami swej urody, to przyciągniesz go jeszcze modlitwą i sprawisz, że nie straci największego skarbu na tej ziemi, jaką jest Boża miłość.

A gdybyś nie mógł znaleźć wspólnego języka, drogi ojcze, z twą żoną, to pamiętaj, że to jest kobieta wielce utrudzona przez życie. Urodziła ci dwoje, troje, pięcioro dzieci... Szczycisz się nimi. Ale czym byłaby twoja chwała, jak wyglądałoby twoje nazwisko, gdyby nie krew i mleko twojej żony, która przekazała twoje imię dzieciom? Czy za cenę tej wielkiej zasługi nie miałbyś przebaczyć małych i drobnych usterek, których i sam jesteś pełen?

O, jakże to ważne, najmiłsze dzieci, umieć sobie przebaczyć wzajemnie! A najlepiej to czynić na kolanach, wieczorem. Gdy przyjdzie mąż z pracy, a żona ma upracowane dłonie... Może dzieci się uczyć albo śpią... Wtedy wy oboje macie jeszcze prawo do tej radości, o której mówi Introit mszalny. Klękacie razem jak ongiś na stopniach ołtarza i odnawiacie sobie te najszlachetniejsze uczucia, które musicie mieć, boć Bóg was wybrał. On was postawił na waszej drodze, On skrzyżował wasze dłonie i zespolił serca. On przez Syna swojego powiedział: Co Bóg złączył, człowiek niech się nie waży rozłączać. (Mt 19,6)

S. Wyszyński, *Kazanie na uroczystość Świętej Rodziny*, Warszawa, kościół Świętego Michała, 13 I 1957, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 129

ZAWSZE SAMI SPIESZCIE Z POMOCĄ: MAŻ ŻONIE, ŻONA MĘŻOWI

„Nigdy jednak, Najmilsi, nie oczekujcie pomocy od drugiej strony, lecz zawsze sami spieszcie z pomocą: mąż żonie, żona mężowi. Tak wytworzy się właściwy, prawdziwie ludzki, wzajemny stosunek między Wami. Nigdy też nie oczekujcie za wiele od drugiej strony, nie wymagajcie więcej aniżeli od siebie. Zawsze napróżd od siebie więcej wymagajcie. Nie można tak ustawiać sprawy, aby tylko drugiej stronie stawiać wymagania, a siebie zwalniać od wszystkiego. Dopiero wtedy będzie między Wami prawdziwa miłość, prawdziwa służba i prawdziwa gotowość do ofiar, gdy każde z Was będzie myślało o tym, co potrzebne jest drugiej stronie, a nie sobie. Dopiero wówczas zapanuje między Wami doskonała równowaga i harmonia.

Nigdy też nie spieszcie się z czynieniem sobie uwag czy wymówek. Napróżd lepiej rozpatrzeć, <czy we mnie jest wszystko w porządku, czy wszystko czynię, co do mnie należy.> Dopiero wtedy, gdy ocena naszego postępowania będzie pozytywna, mamy prawo oczekiwać dobra i od drugiej strony.

Zawsze jednak trzeba pamiętać, że w życiu małżeńskim mąż ma większe obowiązki wobec żony i ponosi większą odpowiedzialność aniżeli żona. Pamiętajcie o tym, Najmilsi. W swej szlachetnej służbie i pomocy sobie w duchu Bożym, chrześcijańskim, zawsze umiejcie chętnie i łatwo przebaczać. Bo i mężczyzna, i kobieta nie jest bez wad. Ale tak trzeba postępować, aby raczej wady drugiej strony ukryć, wyrozumieć.”

S. Wyszyński, *Podczas ślubu Haliny i Stefana Jurkiewiczów*, Warszawa, Miodowa, 6 IV 1975, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 834

MAŁŻEŃSTWO I RODZINA SZKOŁĄ MIŁOŚCI

„Małżeństwo i rodzina są szkołą miłości. Mają człowieka nauczyć prawdziwego miłowania, to znaczy mają nauczyć poświęcać samego siebie na rzecz umiłowanego, wyzwalając człowieka z naturalnej skłonności do egoizmu i zapatrzenia się w siebie, zwracając go ku drugiemu człowiekowi, a przez niego – ku Bogu.

Miłość w małżeństwie i rodzinie musi się jednak wykształcić. (...) Bo miłość nie jest tylko uczuciem i zafascynowaniem zmysłowym. Miłość jest trwałym nastawieniem na drugiego człowieka, szuka jego dobra i pragnie go udzielić umiłowanemu. Im bardziej jest ofiarna, tym jest bogatsza. Żyje tym, że się poświęca. Gdy zabraknie poświęcenia – miłość słabnie i zamiera. Konflikty małżeńskie mają najczęściej swoje źródło w egoizmie.”

S. Wyszyński, *List pasterski Episkopatu Polski na uroczystość Świętej Rodziny*, Warszawa, 23 X 1968, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 1067

Śladami papieskiego nauczania

„Przez szczerą rozmowę małżonkowie mogą wyrażać swą miłość, nie osądzając partnera i nie bojąc się jego osądu, kierując się słuszną troską o prawdę we wzajemnych stosunkach, okazując czułość i serdeczność, które sprzyjają dialogowi i rozwojowi osobowości i są źródłem szczęścia. Jest to konkretne świadectwo wzajemnej odpowiedzialności małżeńskiej, którą każdy przyjmuje w sakramencie: odpowiedzialności za to, by „być dla siebie nawzajem i dla swoich dzieci świadkami wiary i miłości” (Lumen gentium, 35). Dialog, który prowadzi do głębokiej komunii, sprzyja wzrostowi osobowości.”

Św. Jan Paweł II, List do „Equipes Notre-Dame” (Ekipy Matki Bożej), 27 listopada 1997 r.

„Niewłaściwą bowiem byłoby rzeczą, gdyby nasz dialog odznaczał się pychą, stosował uszczypliwe słowa, złośliwe wyrażenia, boleśnie innych drażnił. Jego siła przekonywania wywodzi się stąd, głosi prawdę, że rozsiewa dary miłości, że ukazuje przykłady cnót, że nie stosuje rozkazów, że niczego nie narzuca. Jest nadto spokojny, unika środków nieumiarkowanych, znosi przeciwności, skłania do wspaniałomyślności”.

Bł. Paweł VI, Encyklika „Ecclesiam suam”, s.81.

„Jedność dwojga nie może zaistnieć spontanicznie, automatycznie tylko dlatego, że się zdecydowali na małżeństwo i zjednoczyli się cielesnie. Jedność jest owocem twórczego wysiłku obojga: wolni, rozumni, decydują się wzajemnie siebie sobie oddać i całe życie i wszystko dzielić. Ale to nie jest łatwe, bo to jest droga oczyszczenia z egoizmu i do tego trzeba nie tylko wysiłku woli, ale także pomocy łaski.”

W. Półtawska, *By rodzina była Bogiem silna...* Wydawnictwo Święty Paweł, 2005, s.51

„Dajcie sobie dar czasu – bądźcie ze sobą, rozmawiajcie, obdarzajcie się czułymi gestami, mówcie o sobie, pytajcie o to, co się zdarzyło, o swoje myśli, uczucia, reakcje. Mówcie do siebie słowami i głębokim spojrzeniem, i ciszą trwania przy sobie, i serdecznym przytulaniem ciał, które do siebie należą i są zdolne wyrazić miłość, jeśli są tego nauczone – dajcie sobie czułość wzajemną!

Dar czasu i... dar wdzięczności. Trzeba wyrażać wdzięczność wzajemną za wielki dar osoby, za dar wspólnego życia, bo przecież małżeństwo jest darem całego życia i oddaniem siebie samego.”

W. Półtawska, *By rodzina była Bogiem silna...* Wydawnictwo Święty Paweł, 2005, s.64

MEDYTACJA

<<**Celina:** „W dniu ślubu mówiłam Leszkowi, że go kocham, ale tak naprawdę myślałam o tym, żeby to mnie było dobrze. Chciałam zmieniać jego – nie siebie”. **Leszek:** „Bywało, że chciałem żonę *ukarać* i nie odzywałem się do niej. Takie *ciche dni*. Wiem, że to nie było w porządku. Gdybym ja nie pracował nad sobą, a Celka nad sobą – nic by z tego bycia razem nie wyszło. Kiedy widziałem jak ona się zmienia – też chciałem być lepszy. To mobilizowało. W małżeństwie nie jesteśmy *skazani na siebie*. Nie chodzi o to by *zaciskać zęby* i przyzwyczajając się do wad. Wygodniej jest oczywiście nic nie robić i tylko uważać się nad sobą, ale wtedy nic też się nie zdarzy. Rano wstajemy inni niż wczoraj – i to jest szansa, by zacząć na nowo. Miłość trzeba pielęgnować. **Celina:** „Tego dnia staram się przygotować to, co Leszek lubi najbardziej Czasem wystarczy drobiazg – jakieś serwetki czy zapalone świece. Sama też pamiętam, by szczególnie ładnie wyglądać. Z tej atmosfery w domu czuję się, że ten dzień jest inny. To takie święto naszej miłości. **Leszek:** „Mówi się, że małżeństwo to loteria. Tak nie jest. To wybór działań, możliwości – żeby świadomie wygrać miłość. Najważniejsze – to chcieć. Problemy są dalej, ale chcemy coś z tym zrobić. Zwłaszcza, że nie jesteśmy sami. Jest z nami Jezus. I On chce nam pomóc.... **Celina:** „Tradycja dialogu małżeńskiego..... mobilizuje do tego, by nie chować głowy w piasek, kiedy przychodzą trudności. To droga nazywania problemów i ich rozwiązywania – nie ucieczki od rzeczywistości i udawanie, że jakoś to będzie... Właśnie trudne sytuacje weryfikują nasze więzi, kiedy jedno staje murem za drugim. I to jest siłą małżeństwa – jesteśmy dla siebie wsparciem. Stajemy się sobie bliżsi>>.

Takie świadectwo małżonków Celiny i Leszka Wojcieszaków zamieszcza podręcznik do katechezy w klasie III liceum „Z wiarą na progu miłości”, str. 31, Jedność, 2008.

Jest w tym świadectwie kilka cennych „drobiazgów”, które warto wyeksponować i dłużej się nad nimi zatrzymać. Piszę słowo „drobiazgów” w cudzysłowie gdyż są to sprawy fundamentalne – ale często się o nich zapomina przez lekceważenie albo rutynę.

Jednym z tych drobiazgów jest prawda, że miłość małżeńską trzeba pielęgnować. Miłość jest bezcennym skarbem, o który należy dbać, chronić, a nie rzadko toczyć o nią walkę – i to najczęściej z samym sobą. Niby oczywista sprawa, ale czemu zapomina o niej tak wiele małżeńskich par? Codzienna troska chrześcijanina o małżeńską miłość rozpoczyna się od tego, co fundamentalne – od zawierzenia jej Bogu, Jezusowi. W świadectwie zacytowanych małżonków pojawia się jedno krótkie zdanie, które jest jednak zdaniem centralnym: „Jest z nami Jezus i On chce nam pomóc”. Stąd pierwszym i fundamentalnym dialogiem jaki małżonkowie powinni prowadzić jest dialog z Bogiem – modlitwa. Dialog prowadzony razem i indywidualnie. Dialog w chwilach szczęścia i w chwilach smutku. Dialog na Taborze i na Golgocie. **Dialog czyli więź!** Kiedy małżonkowie modlą się razem zewnętrznie wyrażają jedność, która zaistniała wewnątrz nich mocą sakramentu małżeństwa. Kiedy modlą się indywidualnie i tak modlą się wspólnie bo przecież są „jednym ciałem”. Trudno to zobaczyć oczami zmysłowymi. Niekiedy Pan pozwala poznać moc tej małżeńskiej więzi, tej jedności, poprzez sytuacje z goła szokujące. Jeden z Księży egzorcystów opowiada zdarzenie jak to zgłosiło się do niego małżeństwo. Egzorcyzmom miała być poddana żona. Jednak kiedy je rozpoczęto nikt nie potrafił jej utrzymać. Rzuciła dorosłymi mężczyznami o ścianę jak szmacianymi lalkami. Wreszcie wybiegła z kościoła i uciekała. Niekörtzy pobiegli

za nią, aby ją złapać. Wszyscy, włącznie z egzorcystą, byli bezsilni. Wtedy mąż odezwał się do księdza: „proszę księdza my jesteśmy przecież małżeństwem i łączy nas sakramentalna więź, niech ksiądz egzorcyzmuje mnie”. Ksiądz ponownie rozpoczął egzorcyzm, tym razem nad mężem. Kiedy skończył ci, którzy pobiegli za kobietą teraz wprowadzali ją do kościoła. Opowiadali, że kiedy za nią biegli, w pewnym momencie padła na ziemię jak martwa, nie wiedzieli co się z nią dzieje. Potem ocknęła się zupełnie normalna. Wiąż sakramentu małżeństwa.

Tak więc, wracając do dialogu, by dialog małżeński był owocny trzeba się po prostu modlić. Dialog małżonków z Bogiem owocuje we wzajemnym zrozumieniu siebie. Buduje tam, gdzie po ludzku trudno byłoby się porozumieć, czy po prostu zrozumieć. Niekiedy słyszy się skargę: „nie mogę się porozumieć z moim współmałżonkiem”, albo: „ona nic nie rozumie”, albo: „z nim nie da się rozmawiać”. Taka sytuacja jest zaproszeniem najpierw do modlitwy za siebie nawzajem a potem, do refleksji, że może niekoniecznie każdą rozmowę trzeba rozpoczynać od słów. Jest bowiem taki istotny „drobiazg”, o którym trzeba wspomnieć, że dialog to nie tylko słowa. Dialog to np. piękne serwetki położone na stole, zapalone świece, to ulubione danie męża, to kwiaty dla żony tak bez okazji To wiele drobiazgów, które dostrzegają tylko osoby miłujące się wzajemnie, które życzą sobie dobrze. Dialog ten jest nieraz bardziej zrozumiały niż mnóstwo wypowiedzianych słów.

Ważnym „drobiazgiem” jest świadomość, że małżonkowie nie są *skazani na siebie*, ale chcą być razem, a ich małżeństwo jest wyjątkowe w całym kosmosie. Wynika to z samej tajemnicy człowieka. Od niedawna, coraz częściej, mówię o tym na naukach dla narzeczonych. Tajemnicą małżeństwa i rodziny jest także człowiek przez to, iż każdy jest jedyny, inny, niepowtarzalny. Istnieje zatem tyle kombinacji związków małżeńskich, ilu jest ludzi. Skoro każdy człowiek jest inny i niepowtarzalny to także każde małżeństwo jest jedyne i niepowtarzalne. Za każdym razem, gdy ludzie zamierzają się pobrać, podejmują próbę zrealizowania Bożego zamysłu i nie są *skazani na powtórkę*, na jakąś kopię wcześniejszej pary małżeńskiej. Zamyśl Boży dla nich jest zawsze nowy i ich dzieło jest zawsze oryginalne. Na tym polega m.in. jego niezwykłość, że zamyśl ten, będąc powszechny, trwały i niezmienny, odnosi się do wszystkich wspólnot małżeńsko - rodzinnych i do wszystkich sytuacji ich życia, wykluczając szablon, powtórkę, rutynę, spowszednienie i nudę. Kiedy kobieta i mężczyzna zawierają sakrament małżeństwa jest ono jedyne w swoim rodzaju – niby takie jak inne – a jednak wyjątkowe w skali całego świata i to od początku stworzenia. Dlatego taki argument, że skoro ci się rozwiedli to po co my się mamy męczyć – jest argumentem nieprawdziwym – tworzą bowiem wyjątkowe małżeństwo w skali całego świata i nie muszą popełniać błędów, niekonsekwencji innych par. W kontekście tej prawdy wyjątkowy staje się także dialog dwojga małżonków – niby taki sam jak innych par - a jednak inny przez wyjątkowość indywidualum tworzących go małżonków. Budowany na mocnym fundamencie dialogu z Bogiem zawsze zapowiada pomyślny owoc.

Warto także wspomnieć, że dopóki jest dialog między małżonkami jest dobrze. Podobnie jak w relacji z Bogiem. Dramat zaczyna się kiedy dialog ustaje lub zanika. Amerykańskie przysłowie mówi, że tam gdzie ludzie przestają ze sobą rozmawiać zaczynają do siebie strzelać. Tak zwane *ciche dni* pokazują nam odrobinę prawdy tego przysłowia. Może nie jest to otwarta strzelanina, ale doświadczenie życia pokazuje, że podczas tychże dni jest jakby więcej wzajemnych małych złościwości, tak aby drugą stroną trochę *ukarać*. Ciche

dni są mile widziane podczas rekolekcji, w domu raczej nie. Jeżeli w domu pełnym ludzi jest za cicho to jest to zły znak. Dlatego w ciche dni trzeba odważyć się tak po Bożemu pohłasować, czyli rozpocząć rozmowę choćby o rzeczach najbardziej oczywistych.

Życie człowieka jest bardzo bogate w wydarzenia, które prowokują dialog – zastanowię się nad tym, jak on wygląda w moim małżeństwie, rodzinie, domu. Najpierw ten dialog z Bogiem, potem dialog ze współmałżonkiem, z dziećmi. Na koniec tej refleksji pomyślę, co mogę uczynić, aby ubogacić dialog w moim domu - niekoniecznie słowami.

Ks. Stanisław Kozik OSJ

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. Dialog w małżeństwie – to trwanie we wzajemnej łączności męża z żoną. To metoda budowania i umacniania więzi miłości, zaufania i pokonywania trudności a także pokus oddalenia się. Dialogu trzeba się cierpliwie uczyć... Uczyć się od Tego, którego zaprosiliście do waszego małżeństwa w dniu ślubu. On jest w waszych radościach, w dzieleniu się uczuciami, w troskach, obawach i w bezradności. Jest także świadkiem uniesień i gniewu.... Współweseli się i współcierpi z wami - gdy jesteście szczęśliwi i gdy błądziecie. Przyzywaj Jego pomocy! *Jezu cichy i pokornego serca – uczyń serce moje według serca Twego.*
2. W trakcie wieczornego rachunku sumienia – spróbuj spojrzeć na swoje kontakty z najbliższymi. Otwórz oczy i zobacz, ile czasu wśród całego dnia znalazłeś na rozmowę z żoną? ... z mężem? Czy to były polecenia, płaskie komunikaty współmieszkańców – czy rozmowy pochylające się nad umiłowaną osobą? Dialog przynosi owoce tylko w dostrzeżeniu godności i wolności drugiej osoby. Dialog wymaga czasu.
3. W trudnych sprawach, które dzielą małżonków, staraj się wyciszać emocje. Najpierw słuchaj... Spróbuj wytrwać do końca wypowiedzi, nawet gdy uważasz ją za ocenę niesłuszną. Otwórz się na prawdę o sobie, o waszych relacjach a także o tym, co was oddala. Nie przerywaj wypowiedzianych opinii i uczuć...! Nie zakrzykuj dialogu swoją wizją racji! Podziel się swoimi uczuciami. Wyjaśnij, co jest dla ciebie bolesne. Spróbuj zaproponować pozytywne rozwiązanie. Jeśli to się nie uda - zastanów się nad rozwiązaniami proponowanymi przez współmałżonka.
4. Staraj się unikać w waszym domu „cichych dni”. One zabijają dialog i odwrażliwiają. To okopy egoizmu. Są przejawem obrażonej dumy i swoistego szantażu. Nie pielęgnuj postawy obrażonej. Szukaj rozładowania napięcia w delikatnym okazaniu gotowości zrozumienia drugiej osoby. Bądź zawsze gotowy do porozumienia.
5. W ciągu dnia – zadzwoń bez innego powodu – do współmałżonka, by usłyszeć jego głos i powiedzieć, tę najważniejszą prawdę – *Kocham Cię...*